

Czy jesteś Chrześcijaninem?

Jim Hohnberger

Ależ oczywiście, że jestem! Dlaczego oto pytasz? Twoje pytanie nawet mnie irytuje! Czy nie wiesz, że chodzę do kościoła, oddaję dziesięcinę i dary, wierzę w Jezusa, wierzę w doktrynę kościoła, mam prawidłowy styl życia, i staram się po prostu być dobrym człowiekiem? Nawet trochę ewangelizuję i rozdaję trochę literatury. Poza tym należę do właściwej denominacji. Z pewnością jestem Chrześcijaninem! Chyba nie zamierzasz zakwestionować mojego chrześcijaństwa?

Gdybyś był członkiem Żydowskiego kościoła w czasach Chrystusa, prawdopodobnie wierzyłbyś, że jesteś Żydem i stoisz blisko Boga. Dlaczego? Ponieważ byłbyś członkiem właściwego, Bożego Kościoła, wiernie oddawałbyś dziesięcinę i dary, w Sabat chodziłbyś do świątyni, powstrzymywałbyś się od nieczystych pokarmów, podążałbyś za rozporządzeniami kościoła i oczekiwał przyjścia Mesjasza. To całkiem niezłe przekonywałoby o twojej relacji z Bogiem.

Ale przyjaciele, kiedy przyszedł Mesjasz, tylko garść Go rozpoznała, tylko garść podążała za Nim i tylko garść znalazła swoje zbawienie „w Nim”. Większość Żydów nie była prawdziwymi Żydami. W rzeczywistości Pismo potwierdza to stwierdzenie, mówiąc: „Nie ten bowiem jest Żydem, kto jest [Żydem] na zewnątrz [...]. Ale ten jest Żydem, kto jest nim **wewnątrz**”. (Rz 2,28–29 UBG) Nie jest to widoczne tylko z Pisma Świętego, ale również z historii, że większość Żydów, była Żydami tylko na zewnątrz. Innymi słowy, podążali za formą, rutyną, rytuałem, chodzili do właściwego kościoła i wierzyli Biblii.

Ci „zdeklarowani” Żydzi, byli tymi, którzy ukrzyżowali Samego Chrystusa! Powiesili Go na krzyżu i zaparli się Go. To nie tylko przywódcy kościoła, ale większość z jego członków na końcu było Żydami tylko na zewnątrz.

Rzymian 9,6 (UBG) mówi to w ten sposób: „Nie wszyscy bowiem, którzy pochodzą od Izraela, są Izraelem”. Innymi słowy, nie wszyscy są Żydami (Chrześcijanami), którzy wyznają, że są Żydami (Chrześcijanami). W rzeczywistości Pismo jasno wskazuje, że choćby „liczba synów Izraela była jak piasek morski, tylko resztką ocalona będzie”. (Rz 9,27 BW)

Zamierzasz być tą Resztką? Zamierzasz być Chrześcijaninem na zewnątrz czy **wewnątrz**? Nie polegaj na twoim członkostwie w kościele, bo to cię nie zbawi. Nie polegaj na umysłowej akceptacji pewnych prawd, bo one cię nie zbawią. Nie polegaj na twoich zmianach stylu życia albo na darowiznach, bo one również cię nie zbawią! Zbawienie można znaleźć tylko „**w Chrystusie**”!

W dniu ostatecznego rozrachunku będzie wiele „płaczu i zgrzytania zębów” (Łk 13,28 UBG). Ponieważ miliony „Chrześcijan” była prowadzona do zaufania **w** ich kościół, **w** ich zasady, **w** ich przywódców, **w** ich styl życia, ale nie była prowadzona „**do** Chrystusa”.

Na końcu, tylko ci znaleźieni „**w Chrystusie**” będą zbawieni i będą prawdziwymi Chrześcijanami w porównaniu z tymi, którzy byli zdeklarowanymi Chrześcijanami. Ale potwierdźmy to poprzez Pismo, a potem zdefiniujemy, co to oznacza być **w Chrystusie**.

Zacznijmy od 1J 5,11–12 (UBG). „A [to] świadectwo jest takie, że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest **w Jego Synu**”. Czy może to być prostsze lub powiedziane jaśniej? Nawet ja mogę to zrozumieć i zobaczyć. Życie wieczne jest „**w Jego Synu**”. Nie jest ono w kościele, w doktrynie czy stylu życia, ale jest „**w Jego Synu**”. Werset 12 wyjaśnia to: „Kto ma Syna, ma życie, kto nie ma Syna Bożego, nie ma życia”.

Musimy mieć Jezusa, musimy być „**w Jezusie**”, bo tylko w Nim jest życie wieczne. Ale co to oznacza być **w Jezusie**?

Cóż, jest to przeciwieństwo od bycia poza. Kiedy Lucyfer wyszedł „spoza” Chrystusa,

zdecydował, że jego droga była lepsza od Bożej drogi. Stracił życie wieczne, ponieważ wybrał, aby się odłączyć od Źródła Życia. Wybrał, aby podążać za swoją wolą i swoją drogą, zamiast za Bożą wolą i drogą. A ty czyją wolę i drogę wybierasz? Twoją czy Chrystusa?

Kiedy Adam wybrał, aby wyjść „poza” wolę Chrystusa, stał się upadły i egoistyczny. Zaczął umierać, starzeć się i tracić swoje życie. On również chciał, aby było po jego myśli, zamiast po Bożej. A ty czyją drogę wybierasz? Bożą czy swoją własną?

Tak więc słowo „w” jest bardzo istotne. W rzeczywistości jest to ulubione wyrażenie apostoła Pawła, występujące więcej niż 70 razy w jego listach. Sześć z jego listów jest skierowanych do świętych i wiernych, którzy są „w Chrystusie”.

Czy jesteś „w Chrystusie?” czy zaledwie w kościele, w prawdzie, w reformach, w ewangelizacji czy w zagadnieniach czasu końca? Bez Jezusa, stają się one przekleństwem. Dlaczego? Ponieważ stają się one substytutem, podróbką i przykrywką dla prawdziwego i oryginalnego. Mają one subtelny sposób przekonywania nas, że to my jesteśmy „tymi oświeconymi”, podczas gdy w rzeczywistości możemy być „tymi głupimi”.

Jesteś mądrą czy głupią panną? Jediną różnicą było to, że mądre posiadały oliwę, która reprezentuje Ducha Świętego. Mądre panny **żyły pod wpływem** Ducha Świętego. Dzień po dniu, godzina za godziną, chwila za chwilą poddawały się Bożej woli. Były „w Chrystusie” dzięki wierze, wierze, która pracowała i współpracowała z Bogiem w teraźniejszości, a nie w przyszłości. Jest to duża różnica.

Nikt nie jest bezpieczny, dopóki nie znajdzie się „w Chrystusie”, w teraźniejszości, tu i teraz, empirycznie. Teoretycznie akceptujemy to, co jest prawdą, ale empirycznie mamy być wykonawcami, a nie tylko słuchaczami. Cała ludzkość została umieszczona w Chrystusie na krzyżu, cała ludzkość była w Nim. To, co zrobił, zrobił dla nas wszystkich. Ale to tylko połowa równania „w Chrystusie”. Chrystus również zaprasza nas przez Swoją wyprzedzającą łaską, do poddania siebie; naszego umysłu, ciała, duszy i woli Jego panowaniu nad naszym życiem w teraźniejszości. Ponieważ to, co dla nas zrobił i to, co robi w nas, jest **nierozerwalne**. Nie możesz posiadać jednego bez tego drugiego. Chrystus nie może zostać rozdzielony, ponieważ pełnię macie w Nim, a nie bez Niego. Jeżeli akceptujesz Jego zastępczą rolę za twoje grzechy, to musisz również zaakceptować Jego rolę jak Pana twojego życia.

Ten właśnie fakt, nie pozwolenia, na byciu Panem w życiu Lucyfera i Adama doprowadził nas wszystkich do tego bałaganu grzechu, który dziś mamy. Adam żałował i pozwolił Chrystusowi odzyskać pozycję Panowania nad nim. Lucyfer nadal opiera się przyjscia pod kontrolę Chrystusa i jest teraz szatanem – przywódcą odrażającego buntu. A ty kogo naśladujesz? Adama Czy Lucyfera?

Miliony Chrześcijan zaakceptowało Jego zastępczą rolę, ale opiera się, aby pozwolić Mu być Panem całego ich życia, a szczególnie w teraźniejszości. Dopóki na to nie pozwolą, nie będą „w Chrystusie”. Widzicie „w” oznacza, że jesteś w Nim teraz, że dzieje się to teraz, że współpracujesz z Nim w teraźniejszości we wszystkich swoich znanych wyborach. Bez oporu, bez buntu, tylko świadome: „Tak, Panie”.

Na przykład, może być 40°C poniżej zera na zewnątrz. Możesz wiedzieć, że w domu Chrystusa jest przyjemne 26°C. Jednak jeżeli jesteś na zewnątrz na zimnie, to nie zyskujesz żadnej realnej korzyści, ponieważ wciąż jesteś na zewnątrz. Wiedza na temat tego, że w domu Chrystusa jest 26°C, nie ogrzewa cię. Rozmawianie o tym, nie daje ci zbawczego dobra. Mówienie o tym innym daje ci niewiele praktycznego dobra. Fakt, że dom Chrystusa został opłacony i posiadasz tytuł prawny do tego schowany w sejfie, wciąż nie przynosi ci obecnej korzyści, dopóki nie wejdiesz do Chrystusa. Jak długo będziesz pozostawał „w Chrystusie”, będziesz otrzymywał wszystkie korzyści z Jego ochrony, ciepła i bezpieczeństwa. Są one twoje, są za darmo, ale musisz wybrać, aby wejść i pozostać w Nim. W każdej chwili możesz wyjść, ale czyniąc to, tracisz wszystkie korzyści, jakimi są ciepło,

bezpieczeństwo i ochrona.

Właśnie to miał na myśli Paweł, kiedy powiedział w Kolosan 2,10 (BW): „I macie **pełnię w Nim**”. Nie w wiedzy czy wyznaniu wiary o Nim, ale w trwaniu „w Nim”. W artykule w „Signs of the Times” z 4 lipca 1892, dobrze znana autorka wyraziła to w ten sposób: „Jesteśmy pełni w Nim. Jesteśmy zaakceptowani w Umiłowanym tylko wtedy, gdy trwamy w Nim przez wiarę”. Również znajdujemy to w Dziejach Apostolskich 17,28 (UBG) „Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”.

Izajasz także to rozumiał, kiedy powiedział: „Tylko w Panu mam wszelką sprawiedliwość i siłę” oraz „**W** Panu usprawiedliwione będzie [...] wszystko nasienie Izraelskie”. (Iz 45,24–25 BG) Czy mogę zacytować jeszcze kilka fragmentów, aby rozwiać zalegające wątpliwości? „Tak więc jeśli ktoś [jest] **w Chrystusie**, nowym [jest] stworzeniem” (2Kor 5,17 UBG) Ten fragment nie mówi, że jeżeli jesteś w kościele, albo w prawdzie czy w doktrynie o zbawieniu, albo w dobrym stylu życia, ale mówi, że musimy być „w Chrystusie” i to nie tylko prawnie, ale też doświadczalnie. Tu i teraz muszę doświadczać pozwalania Chrystusowi mieć mnie całego, abym ja mógł mieć Jego w całości.

Mam nadzieję, że jeszcze jeden tekst pomoże utrwalić w naszych sercach i umysłach co stanowi zbawienie i w konsekwencji prawdziwie żyjącego Chrześcijanina. „Zatem teraz żadne potępienie dla tych **w Jezusie Chrystusie**, którzy nie chodzą według cielesnej natury, ale według Ducha”. (Rz 8,1 BG) Kim oni są? Czy mogą oni być Adwentystami? Tak! Czy mogą oni być Baptystami? Tak! Czy mogą oni być Katolikami? Tak! Czy masz na myśli, że w niebie będą Katolicy, Baptyści i tak samo, jak i Adwentyści? Tak, jeżeli spełnią warunek, którym jest niechodzenie w ciele, ale w Duchu przez żywe doświadczenie wiarą w Jezusie Chrystusie.

Powiesz: „Słyszę, co mówisz Jim, ale czy mógłbyś wyrazić to jak codziennie, w każdej godzinie mam znaleźć się w Jezusie w praktyczny, a nie teologiczny sposób?”

Cieszę się, że pytasz, ponieważ nawrócenie i sprawiedliwość nie są otrzymywane lub zatrzymywane w oddzieleniu od bycia „w Chrystusie” i kontynuowania trwania w Nim. Dzieje się tak, ponieważ żaden człowiek nie pozostaje dłużej w **zbawiennej relacji** niż jego trwanie w Chrystusie i ćwiczenie w Nim żywej wiary.

Bycie Chrześcijaninem nie jest jednorazowym wyborem, ale raczej minuta po minucie, ciągłym wyborem pozwalaniu Bogu mieć mnie w całości. Dzień za dniem mam żyć dla Jezusa. Moim celem jest być w Jego woli i chodzić Jego drogami. Wielu próbuje dokonać tego przez swoją własną ludzką naturę. Rozpoczynają ze swoją silną siłą woli i zaciśniętymi zębami w determinacji, aby żyć Chrześcijańskim życiem, ale to zawsze kończy się porażką.

W takim razie, jak jest możliwe żyć każdego dnia, każdej godziny i w każdym momencie dla chwały Bożej? Jest to bardzo proste. Musimy żyć tak, jak żył Jezus. Spędzał On czas każdego poranka z Bogiem. I my również musimy spędzić czas każdego poranka, aby powierzyć się Bogu i poddać się na początku każdego dnia. Nie może być to w pośpiechu, ale musimy pozwolić na czas, w którym będziemy mieli wspólnotę z Bogiem i naprawdę zaczniemy słuchać tego, co On chce nam indywidualnie powiedzieć. Bóg przemawia do nas przez Biblię, naturę, opatrność i wpływ na nasz umysł. Następnie po jakościowym spędzeniu czasu z naszym Ojcem i upewnieniu się, że nie ma niczego, co mogłoby powstrzymać nas od słyszenia Jego głosu, możemy odpocząć, będąc zapewnieni, że będzie nas On prowadził.

Kiedy opuszczamy miejsce naszego cichego nabożeństwa, jest istotne, aby zabrać ze sobą Boga, aby mieć z Nim wspólnotę przez cały dzień. Musimy nauczyć się pytać: „Panie, co chcesz, abym zrobił?” (Dz 9,6 UBG) Bóg chce, abyśmy wiedzieli, że nie jesteśmy w tym wszystkim osamotnieni. Potrzebujemy pomocy ze źródła, które jest spoza nas, na początku dnia, a potem przez cały jego okres. Kiedy nauczymy się być wrażliwymi na wołanie Ducha Świętego do naszego serca i nauczymy się poddawać naszą wolę, aby zawsze czynić Jego wolę, wtedy: „żyje we mnie Chrystus” (Gal 2,20 UBG).

Wtedy pojawia się pokusa, być może ta sama pokusa, która wcześniej doprowadzała nas do

upadku. W przeszłości zaciskaliśmy zęby i próbowaliśmy przeciwstawić się jej, aż albo upadaliśmy lub zmuszaliśmy się do posłuszeństwa. W takim doświadczeniu nie ma pokoju i radości. Przyjaciele, prawdziwy konflikt z pokusą odbywa się w sercu. Dlatego najpierw muszę zdecydować, czy chcę pozostać poddany Bogu. Jeżeli moim wyborem jest poddanie, wtedy ego umiera i odnosimy zwycięstwo i wtedy Bóg dostarcza wszelkiej potrzebnej mocy, aby zaradzić pokusie. To doświadczenie jest trudne, ponieważ ego, czyli mój sposób i wola muszą umrzeć, ale jest to jedyna droga do pokoju i radości jako Chrześcijan! Muszę każdego dnia i każdej godziny wybrać, aby pozostać w Chrystusie.

Mój wybór nie daje mi żadnych zasług przed Bogiem. Nie jestem zbawiony przez moje wybory. Samo pragnienie, aby podjąć decyzję, poddania się Bogu jest darem Jego łaski. Zbawienie jest w pełni darem Bożym, jednak to wybór, aby się poddać, daje Bogu swobodę, aby przekształcić nasze życia przez służbę Jego łaski w ludzkich sercach.

Jest bardzo istotne, aby to dostrzec, gdyż wielu z tych, którzy przyjęli imię Chrystusa, żyją w dziwnym połączeniu Chrystusa i siebie, walcząc o kierownictwo nad życiem. Ten typ Chrześcijańskiego życia jest jak jo-jo, ciągle w górę i w dół. Natomiast bycie narodzonym z Ducha prowadzi nas od tego doświadczenia do pozwolenia Chrystusowi, aby był jedynym władcą życia. Kiedy ta mieszanka się zakończy, następuje odpoczynek dla duszy. Wtedy uczymy się prawdziwej nauki zbawienia i języka niebios, które są po prostu tym, jak pozwolić Chrystusowi, aby miał pełny dostęp do wszystkich moich decyzji i wtedy przez Jego łaskę i przez żywą wiarę, aby powiedzieć Bogu: „Tak”, a sobie: „Nie”.

To wszystko ma związek z wiarą, żywą wiarą, wiarą, którą działa poprzez miłość i oczyszcza duszę, która umożliwia nam żyć w teraźniejszości ponad wpływem ciała. Wiara nie jest tylko przekonaniem o tym, co Chrystus uczynił dla mnie, ale jest także poddaniem Mu wszystkich moich znanych mi wyborów, kiedy wszystkie moje myśli, uczucia i czyny są zgodne z Jego znaną mi wolą, i kiedy wybieram poprzez Jego cudowną łaskę, aby polegać tylko **na** Nim. To jest **wiara, która działa!**

Czy wszystkie twoje znane ci wybory, są Mu poddane? Czy polegasz jedynie na Jego zasługach, aby stanąć przed Bogiem? Czy polegasz na Jego mocy, aby dokonać właściwego wyboru zamiast złego? Jeżeli tak czynisz, wtedy jesteś Chrześcijaninem. Jeżeli jest to nieprzerwany wybór, nieprzerwana akceptacja i nieprzerwana zależność, wtedy nieprzerwanie będziesz Chrześcijaninem. Witamy w ciele Chrystusa!

Jeszcze tylko ostatnia notatka. Ktoś może pomyśleć, że jestem przeciwny kościołowi lub doktrynie czy stylowi życia, ponieważ zmarginalizowałem te rzeczy. Ale tak nie jest! Wierzę w kościół, ale nie w jako rozwiązanie, ale jako narzędzie. Kocham prawdę, ale tylko jako środek, a nie koniec. Moje zmiany stylu życia dały mi lepsze zdrowie i większą świadomość Jego obecności, ale nie jestem usprawiedliwiony przez marchewki i banany. Te rzeczy są dobre tylko wtedy, gdy prowadzą nas do **Chrystusa**. Są one jak port, który prowadzi nas do statku, którym jest Chrystus. Nie cieszymy się zaledwie byciem w porcie, ale wejdźmy na pokład Statku, którym jest Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawca!

P.S. Statek wkrótce odpływa!

Autor: Jim Hohnberger

Tłumaczenie: Artur Szymczak <artur@nadzieja.pl> [CodzienneChodzenieZBogiem.blogspot.com]

Artykuł pochodzi z:

Empowered Living Ministries www.empoweredlivingministries.org

e-mail: office@empoweredlivingministries.org

telefon: +1 970-615-0046